

„A SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM”

Słynne zdanie z Prologu Ewangelii Janowej, które oznajmia wcielenie Boskiego Logosu, nabrało znamiennej wartości w chrystologii następnych stuleci. Każdy człowiek, który zastanawia się nad tajemnicą Osoby Jezusa Chrystusa, zostaje — także dziś — postawiony na nowo przed problemem, co to zdanie oznacza i jak pojąć jego sens. W naukowej egzegezie ocena tego zdania — w kontekście Prologu — nie znajduje bynajmniej jednomyślności. Toczy się dyskusja, czy nie pochodzi ono z jakiejś przedjanowej Pieśni o Logosie, czy nie pochodzi od Ewangelisty, lub też, czy nie jest to zdanie owocem dopiero późniejszej tradycji¹. Gdy chodzi o aspekt treściowy, spotykamy się również z daleko rozbieżnymi interpretacjami. Egzystencjalna interpretacja R. Bultmanna rozumie pod tym zdaniem wydarzenie Objawienia, które jest pytaniem i zgorszeniem². E. Käsemann nie widzi żadnego paradoksu w „ukryciu się istoty Bożej na niskości”; istnieje — według niego — możliwość pogodzenia tego zdania z „Chrystusem, kroczącym po ziemi w Boskiej wspaniałości”³. Chcąc przedyskutować wszystkie próby interpretacji, należałoby pisać długą rozprawę, uwzględniając wszystkie literackie, strukturalne, religijno-historyczne i egzegetyczne problemy Prologu. Chcemy się w tym wypadku skoncentrować jedynie na samym zdaniu i spróbować — tak z bezpośredniej wypowiedzi, jak i z bliższego kontekstu — wydobyć trochę światła⁴.

¹ Szczegółowe omówienie różnych aspektów tej kwestii można znaleźć u: H. Theyn, *Aus der Literatur zum Johannesevangelium*, Theologische Rundschau 39 (1974) 53—69; 222—252. Jego własne osądy, które zdradzają mocną orientację literacko-krytyczną i historyczno-rozwojową, są jednak również problematyczne. Por. drugi dodatek, który dołączyłem do 4-go wydania mojego komentarza: *Das Johannesevangelium I*, Freiburg—Basel—Wien 1978.

² *Das Evangelium des Johannes*, Göttingen 1963^a, s. 39.

³ *Jesu letzter Wille nach Johannes 17*, Tübingen 1966, s. 27, por. s. 22.

⁴ Rezygnujemy z pytań o pochodzenie i tło Prologu (włącznie z pieśnią o Logosie, którą on przejął). Rezygnujemy również z literacko-krytycznego rozdzielania warstw i podobnych temu zabiegów, które są tak ważne dla pełnego zrozumienia intencji przyświecającej przy redagowaniu. Z pomocą nowszej lingwistyki usiłujemy — jak to tylko możliwe — zatrzymać się na „synchronicznej” płaszczyźnie istniejącego tekstu i poszukujemy takiego rozumienia, które mogą zdobyć wierzący czytelnicy Prologu (w jego ostatecznej postaci).

1. „Słowo” (Logos)

Tylko dwa razy w Prologu nazywa się tak wyraźnie „Słowo” — Logos. Chodzi mianowicie o wiersze 1 i 14. Nie ma w tym przypadku. Jeden i drugi są sobie wzajemnie przyporządkowane; drugi z nich stanowi nowy układ, który jednocześnie odnosi czytelnika do początku. Co to oznacza, że Słowo stało się „ciałem”? Rozumie się to tylko wtedy, gdy uwzględnia się znaczenie wyrażenia „Logos”. Wiersz 1 jest w tym wypadku najważniejszy dla czytelnika.

Trzy ważne i fundamentalne stwierdzenia otwierają Prolog w pierwszym jego wersecie: „Na początku było Słowo — a Słowo było u Boga — i Bogiem było Słowo”. Nie zachodzi potrzeba, by wątpić — jak Goethe w swoim „Fauście” — w tłumaczenie greckiego wyrażenia, które dla wykształconego czytelnika ówczesnej epoki ubogacone było różnorodną barwą brzmienia, wywodzącą się z długiej historii znaczeń filozoficznego i religijnego języka. Wprowadzające słowa: „na początku” przypominają bowiem chrześcijańskiemu słuchaczowi biblijne opowiadanie o stworzeniu z Księgi Genesis (rozd. 1). Bóg stwarzał „na początku” niebo i ziemię, czynił to przez swoją „mowę”. Niewątpliwie, rzeczownik „słowo” zakłada już jakiś rodzaj refleksji w porównaniu z czynnościowym wyrażeniem „mówienie”. Bóg sprawił wszystko poprzez swe „Słowo”, pełne mądrości i mocy. Możemy przyjąć, że pierwszym czytelnikom czy też słuchaczom Prologu znana była judaistyczna spekulacja, która — w sposób poetycko-personifikujący — czyniła Boską „Mądrość” mistrzynią, doradczynią, artystką, a nawet współtwórcielką dzieła stworzenia (por. Prz 8, 27-30; Mdr 7, 25n; 8, 3n; 9, 9 i in.). Początkowe słowa Prologu są jednak czymś więcej niż przypominaniem Boskiego słowa stwarzającego. „Słowo”, które w tym wypadku mamy na uwadze „było” już, istniało już „na początku”. Tłumacząc to na nasz język, możemy powiedzieć: „Słowo” to jest „ciągle już”, jest „bezczasowo-wieczne”. Gdy chodzi o Logos, nie wystarcza, by o nim mówić jedynie to, co o mądrości: „Pan mnie stworzył, swe arcydzieło, przed swymi czynami, od dawna” (Ps 8, 22). „Na początku” — w wypadku Logosu — nie oznacza nic innego, jak „wieczne i nieskończone Istnienie” (Jan Chryzostom).

„Słowo”, w języku greckim rodzaju męskiego („Logos”) było „u Boga”; przyimek zakłada tutaj osobową wspólnotę. Wprawdzie uosobiona mądrość wypowiada o sobie coś podobnego: „Gdy niebo umacniał, z Nim byłam..., gdy kreślił fundamenty pod ziemię, ja byłam Jego powierniczką (Prz 8, 27. 30); absolutna i wolna od

maleryczno-metaforycznego języka wypowiedź o Logosie ma jednak na uwadze nie tylko „bycie przy”, ale pełną realizmu wspólnotę osobową. Gdy Jezus w swej wielkiej modlitwie do Ojca spogląda na wspaniałość, którą On posiadał „u Ojca”, „zanim świat był” (J 17, 5) potwierdza tym samym ścisłą i personalną relację Logosu do Boga⁵.

Trzecia część 1-go wersetu ukazuje się nam jako punkt szczytowy i to właśnie dlatego, że — akcentując i dając pierwszeństwo orzeczeniu — mówi się o tym Logosie: „i Bogiem było Słowo”. Logos nie jest w tym wypadku utożsamiany z nazwanym wcześniej „Bogiem” (z rodzajnikiem!), lecz przeciwnie, Logos jest tak samo „Bogiem” (bez rodzajnika) jak Ten, z którym pozostaje On w najściślejszej wspólnocie. Tego rodzaju najwyższe określenie Logosu byłoby czystym nieporozumieniem, gdyby chciało się je rozumieć jako osłabiające rozmiękczenie, coś w stylu: On był tylko „boski”, a nie samym Bogiem. Relacja Boga, Ojca (jak Go ciągle u Jana nazywa Jezus) do Logosu, któremu przyznaje się Boskie atrybuty, najdobitniej dochodzi do głosu w zakończeniu Pierwszego Listu św. Jana: „Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego. Jesteśmy w prawdziwym Bogu, w Synu Jego, Jezusie Chrystusie. On zaś jest prawdziwym Bogiem i Życiem wiecznym” (5, 20). „Prawdziwym” jest tu nazwany przede wszystkim Bóg. Później jest jednak powiedziane, że my jesteśmy w „Prawdziwym”, o ile pozostajemy w Jego Synu, Jezusie Chrystusie. Bóg jest dla nas dostępny w Jego Synu, Jezusie Chrystusie; oznacza to dlatego: On jest prawdziwym Bogiem i Życiem wiecznym⁶. Bóg otwiera się nam w tym Jednym, który jest dla nas Życiem wiecznym; kiedy jednak Bóg otwiera się dla nas, otwartością staje się również dla

⁵ Niektórzy spośród dawnych i nowszych komentatorów (a jest ich niemało) dostrzegają w przyimku *pros* (z acc.) ruch w kierunku celu. Wyraża on — ich zdaniem — dynamiczny (wewnątrz-boski) proces życiowy (podobnie jak *eis* [z acc.] w 1, 18). Wydaje się jednak, że ta interpretacja — biorąc pod uwagę ówczesne posługiwanie się językiem — nie jest potrzebna i jest prawdopodobnie przesadą.

⁶ Można również postawić przecinek za słowem „Prawdziwy”: Ten [Jezus Chrystus] jest Prawdziwym, [mianowicie] Bogiem i Życiem wiecznym. W żadnym jednak wypadku zaimek „ten” nie może być odnoszony do Boga (Ojca). Określenie „Prawdziwy”, wypowiedziane przede wszystkim o Bogu, zostaje teraz przeniesione na Jezusa; Jezus Chrystus zasługuje na nie, gdyż jest On „Bogiem i Życiem wiecznym”, to znaczy łączy nas w swej Osobie z Bogiem i obdarowuje życiem. „Funkcjonalny” charakter Ewangelii Janowej (który w żadnym wypadku nie wyklucza Boskiej istoty Jezusa Chrystusa, a raczej zakłada) dochodzi tutaj wyraźnie do głosu.

nas rzeczywistość Jezusa Chrystusa. Jest to Syn Boga, który ma tę samą istotę, co Ojciec.

Końcowa wypowiedź wielkiego Listu odnosi się do Syna Bożego, który już przyszedł — do Jezusa Chrystusa „w ciele” (por. 4, 2). Ten jednak, to nie kto inny, jak „Słowo życia” (1, 1), Ten, który jest „od początku” (2, 13). Obie wypowiedzi są sobie wzajemnie przyporządkowane: Logos, który przed stworzeniem żyje u Ojca, jest Tym samym, który się wciela i Ten jest Logosem, który „był u Ojca” (1, 2). W ten sposób trzy początkowe zdania Prologu (J 1, 1) są już ukierunkowane na wypowiedź inkarnacyjną (J 1, 14); są one, jak się to jeszcze okaże, właśnie stamtąd szkicowane, a nie odwrotnie. Do Jezusa Chrystusa doprowadza nie jakaś spekulacja *a priori*, lecz w wierzącej refleksji nad Osobą Jezusa Chrystusa objawia się Jego prawdziwa istota, którą Jan przybliży swoim czytelnikom przy pomocy idei Logosu.

2. „I stało się Ciałem”

Spójnik „i” i czasownik „stało się” zakładają pewną historię „sprzed” i „po”. Bezczasowo-wieczne Słowo, które było u Ojca, weszło w relację ze światem, z całym stworzeniem (w. 3: „wszystko przez Nie się stało”), szczególnie zaś ze światem ludzkim: w Nim było życie, a życie było światłością ludzi (w. 4). Jakkolwiek tłumaczyłoby się to, co następuje, „przedchrześcijańskie” dzieje Logosu z ludźmi wydają się wchodzić tutaj w rachubę⁷. Wiersz 14 zapowiada jednak nowe, szczególne wydarzenie: duchowo-boski Logos wkroczył osobiście w ludzki świat, Słowo stało się „ciałem” — samym człowiekiem. Określenie „stało się”, które występuje po wielu „było”, oznacza coś, co jest bogate w wydarzenie. Jeśli się porównuje „stawanie się” stworzenia (w. 3), jawi się ono jako analogiczne, podobno-niepodobne zdarzenie. Stworzenie w ogóle wkroczyło dopiero w byt, Logos natomiast już istniał. A jednak i z Nim stało się coś podobnego. Słowo wkroczyło w nowy sposób bytowania — stało się „ciałem” Pełne — nie zabronio-

⁷ W moim *Komentarzu* (I, 200—203) reprezentowałem stanowisko, że przejęta przez ewangelistę pieśń o Logosie (szczególnie w wierszach 10-11) bacznie zwracała uwagę na odrzucenie Logosu w przedchrześcijańskim świecie. Kiedy jednak ewangelista budował Prolog, myślał on z góry o wcieleniu Logosu, o Jego odrzuceniu przez niewierzący świat i o Jego mocy zbawczej dla wierzących (w. 11-12). Wydaje mi się, że dopuszczając nawet możliwość sporu o pojedyncze wersety i ich podział, taki pogląd ostaje się. Ewangelista skoncentrował — kreślącą „dzieje” Logosu — pieśń o Logosie na Wcieleniu i w ten sposób z historycznego przyjścia Logosu w ciele uczynił punkt zahaczenia dla swojej Ewangelii.

ne przez gramatykę — przetłumaczenie zdania: „Słowo stało się ciałem” jest niemożliwe, gdyż w kontekście wersetu 14 Logos posiada swą Boską wspaniałość. Zabronione jest również rozmiękanie „stawania się ciałem”, a mianowicie pojmowanie go jako przyoblekanie się — jako pozorne przyjmowanie postaci ludzkiej. Oznaczałoby to, że nie bierze się poważnie ani „stawania się”, ani „ciała”. Wejście Logosu w nowy sposób bytowania musi być rozpatrywane w całej ostrości i „nieprzyzwoistości” wyrażenia. Hieronim interpretuje to w słuszny — uwzględniający kontekst — sposób: „Słowo stało się ciałem i nie przestało być tym, czym było wcześniej”⁸.

W tej wypowiedzi Logos zostaje najściślej związany z „ciałem” i fakt ten w rzeczy samej jawi się jako niezwykle i paradoksalny. Oba pojęcia stoją względem siebie w najbardziej ostrej opozycji: duchowy Logos, przewyższający swą najwyższą duchowością boską wszystko, co jest stworzone i materialne, wchodzi w „ciało”, które wyraża ludzką przemijalność i kruchość, a co jest właściwe człowiekowi jako stworzeniu. Wieczny i panujący nad czasem Logos wkracza w ludzkie dzieje, w ich ograniczoność i kruchość; absolutny boski byt łączy się z przygodnym bytem ludzkim. Nie ma nic, co można by podważyć w tej paradoksalności, która — patrząc od strony późniejszej chrystologii dwóch natur — opisywana jest tylko w przybliżający sposób, jedynie poprzez nowe postawienie obok siebie dwóch przeciwstawień („prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek”), a co nigdy nie oznacza przejrzenia tajemnicy i nie umożliwia ludzkiego zrozumienia. Już Pierwszy List Jana kieruje się stanowczo przeciw rozmiękczającym interpretacjom, przypisującym Jezusowi Chrystusowi jedynie pozorne ciało: „Każdy duch, który nie uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie jest z Boga” (por. 4, 2). Dla ludzkiego myślenia jest czymś niezrozumiałym i niepojętym, że Boski Logos objawił się na ziemi widzialny, w sposób uchwytny i namacalny (por. 1 J 1, 1n). A jednak nie oznacza to, że „sens” tego jedynego w swoim rodzaju i paradoksalnego wydarzenia umyka wierzącemu rozmyśliwaniu.

Zanim przejdziemy do dalszych rozważań, zatrzymajmy się na moment przy osobliwym wyrażeniu: „ciało”. Czy jest to prosty synonim dla znanego nam określenia, jakim jest „człowiek”? Z pewnością wyrażenie to zapowiada wcielenie Boskiego Logosu; mamy tu jednak do czynienia ze szczególną barwą brzmienia. Przeciwstawia się ono stanowczo owej religijno-historycznej interpretacji, która w Janowym Chrystusie widzi po prostu Boga

⁸ *Adv. Jovinianum* II, 29 (PL 23, 326).

kroczącego po ziemi, a więc chciałaby rozumieć „ciało” jedynie jako zasłonę. Dlaczego Ewangelista nie mówi: „człowiek”, chociaż w Ewangelii używa się dosyć często tego określenia w odniesieniu do Osoby Jezusa Chrystusa, a jeden raz słyszy się je nawet z ust Jezusa (8, 40)? Czy nie kryje się w tym polemika przeciw błędnej nauce doketów, zwalczanej w wielkim Liście, a wyrażającej się w twierdzeniu, że Jezus Chrystus rzeczywiście nie przyszedł w „ciele” — w prawdziwym człowieczeństwie (4, 2); że nie przyszedł on „we krwi” (5, 6), a tylko w wodzie? W takim wypadku wyrażenie „ciało” byłoby świadomie dobrane, a to w tym celu, by cielesne i pełne krwi człowieczeństwo Chrystusa uchronić przed wszelkim rozmiękczeniem i zniekształceniem. Nie da się tego bezpośrednio wywnioskować z miejsca znajdującego się w Prologu, gdyż odpieranie fałszywej nauki jest trudne do rozpoznania w takim kontekście.

Jeszcze jedna linia refleksji godna jest uwagi. „Ciało”, które przyjęło Słowo, ofiarowane zostaje w Eucharystii — J 6, 51-56 — jako dar zbawczy dla wierzących. „Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata” (6, 51); „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem” (6, 55). Ciało Jezusa (razem z krwią) pojmowane jest w tym wypadku jako środek zbawczy dla ludzkości i w ten sposób słuchacz zwraca się ku zadośćczynnej śmierci Jezusa. Rozciągałby się więc pewnego rodzaju łuk między Wcieleniem a śmiercią Jezusa na Krzyżu, a „Ciało” byłoby pozytywnym i bogatym w treść wyrażeniem dla zaznaczenia zbawczego wydarzenia śmierci Logosa już przy Jego przyjściu na świat. Jest to uprawniona i charakterystyczna myśl dla późniejszej teologii, na przykład dla Ignacego z Antiochii, który nazywa Jezusa Chrystusa „nosicielem ciała” (Do Smyr. 5, 2) i widzi dopełnienie całej Jego drogi „w ciele” (tamże 1, 2; 3, 1). Dla Jana nie jest czymś pewnym tego rodzaju myślowe połączenie; nigdy nie dopatruje się on związku między śmiercią Jezusa, a Jego „Ciałem”. Patrząc jednak od innej strony, można w kontekście J 1, 14 jakby dosłyszeć, że wszelki sens Wcielenia spoczywa w dziele zbawczym Boga, które winniśmy osiągnąć właśnie taką drogą. Ku temu zmierza obecnie nasza uwaga.

3. „I zamieszkało między nami”

W ścisłej łączności ze zdaniem o wcieleniu Słowa pozostaje następujące: „i zamieszkało między nami”. Jest to pierwszy wypadek w Prologu, w którym rozbrzmiewa tego rodzaju „My”. Jego kontynuacją są wypowiedzi: „I oglądaliśmy Jego chwałę” (w. 14c),

„Z Jego pełni wszyscyśmy otrzymali — łaskę po łasce” (w. 16). Sądono, że ma się tutaj do czynienia z naruszeniem stylu, albo że chodzi tu o redakcję, która do pierwszej pieśni o Logosie miała by dołączyć jeszcze właśnie owe strofy. W rzeczywistości jest to jednak klucz do zrozumienia całej Pieśni. W tym stylu z zastosowaniem „my”, który jest wyznawaniem i wielbieniem, gmina, śpiewając z przejętym i wdzięcznym sercem pieśń o Logosie, znajduje wysłuchanie. Niedawno jeden z egzegetów japońskich opublikował artykuł pt. „Hymn pochwalny a Wcielenie — Studium na temat Janowego Prologu”, w którym przeprowadza on krytykę fragmentu pieśni o Logosie (w. 14 i 16). Uważa on oba wersety (które uzupełniają się dzięki wstawce wiersza 15) za antyfonę, którą dołączono do hymnu w czasie odprawiania nabożeństwa, najprawdopodobniej w czasie liturgii chrztu. „W ramach liturgii chrztu wypowiedź o Inkarnacji (...) — w relacji do śpiewanego uprzednio prahymnu — ucieleśnia fundamentalne wyznanie wiary, które było śpiewane chrześniakowi”⁹. Nie musiało się koniecz- nie myśleć o antyfonie, chociaż pierwsze „my”, występujące w: „ogłądaliśmy Jego chwałę” posiada trochę inne brzmienie niż to drugie: „z Jego pełni wszyscyśmy otrzymali”. „Oglądanie chwały” mogło się odnosić do kręgu przepowiadających i świadczących, natomiast wychwalające: „wszyscyśmy otrzymali” do całej gminy, która — na bazie swego doświadczenia — poświadcza tym samym świadectwo głosicieli (także świadectwo Jana Chrzciciela). Wszyscy otrzymaliśmy „łaskę i prawdę” przyniesione przez Słowo, które stało się człowiekiem — z pełni „Jednorodzonego od Ojca”. W każdym bądź razie widzi się tutaj „Sitz im Leben” pieśni o Logosie. Tę wzniosłą chrystologiczną Pieśń śpiewa gmina w czasie swojego nabożeństwa. Wynika stąd, że nie chodzi najpierw o chrystologiczną spekulację, lecz o doświadczenie zbawcze u chrześcijan, które jednak dopiero dzięki głębokiej wierze w Chrystusa staje się w pełni świadome i owocujące.

Wypowiedź o Wcieleniu została tym samym osadzona w swoim prawdziwym kontekście. Historyczne objawienie Boskiego Logosu w ciele dokonuje się ze względu na sytuację rodzaju ludzkiego, który zamknął się przed światłością świecąca w ciemności (w. 5). Teraz więc jeszcze raz zaoferowane zostaje ludziom Boże światło i zbawienie i to w sposób szczególny i niepowtarzalny, gdyż Logos, który jest światłem i życiem ludzi (w. 4), sam staje się człowiekiem — jako taki mieszka wśród ludzi. Wszystko, co zostało powiedzia-

⁹ Yu Ibuki, *Lobhymnus und Fleischwerdung — Studie über den johanneischen Prolog*. In: *Annual of the Japanese Biblical Institute* 3 (1977) s. 132—156. Cytat — s. 148.

ne o Logosie, właśnie tutaj znajduje swój cel: tym, czym On jest, jest On dla ludzi. Wszystkie chrystologiczne wypowiedzi znajdują uwięźnienie w tym rozjaśniającym i zbawczym ukierunkowaniu na ludzi. Jest to ta sama fundamentalna myśl, która włącza w wielkie Wyznanie wiary wyrażenie o Wcieleniu: „Qui propter nos homines et propter nostram salutem descendit de coelis” Zwracająca się ku nam („ze względu na nas”) intencja zbawcza jest wyrażona tutaj językiem biblijnym. Sposób wyrażenia jest tylko inny, bardziej obrazowy i przystępny.

„Namiotowanie”, czy też „zamieszkanie” Logosu wśród nas łączy się z obrazem o przebywaniu Boga pośród swojego ludu. Chodzi o ideę, która — rozpalając — mówiła Izraelowi o bliskości Boga w „Namiocie Spotkania” (w czasie wędrówki po pustyni), a później w Świątyni jerozolimskiej. W Księdze Wyjścia (40, 34n) myśl ta została oddana w następujących słowach: „Wtedy to obłok okrył Namiot Spotkania, a chwała Pana napełniła przybytek” Wyrażenie to, które jest brzemienne w symbolikę, posiada jeszcze inne swoiste brzmienie, gdy chodzi o relację do Logosu. W mądrościowej spekulacji używa się również tego samego obrazu dla obwieszczania bliskości Bożej Mądrości względem ludzi. Baruch mówi o niej (3, 38): „Potem na ziemi była widziana i zaczęła przebywać wśród ludzi”. Zamieszkiwanie Logosu wśród ludzi przynosi im obecność Bożej łaski. Dokonuje się to jednak w nadzwyczajny sposób, gdyż Boskie Słowo przebywało wśród nas jako rzeczywisty Człowiek, „pełen łaski i prawdy” Jest rzeczą korzystną, by zwrócić specjalną uwagę na to podwójne wyrażenie. Chce ono ukazać nie tylko uszczęśliwiającą obecność, nie tylko zajaśnienie Boskiej wspaniałości, ale także aktywność i zbawczą funkcję Słowa w czasie Jego ziemskiej egzystencji. W czasie swojego ziemskiego „zamieszkiwania” pośród ludzi, Logos — poprzez swoje słowo i swe czyny — przyniósł im Bożą łaskę i prawdę. Wiersz 17 nawiązuje do tego podwójnego wyrażenia; zostaje ono porównane z objawieniem na Synaju: Prawo zostało dane przez Mojżesza — łaska i prawda przyszły jednak przez Jezusa Chrystusa¹⁰. „Prawo” z Synaju było także darem Boga, które lud izraelski otrzymał przez pośrednictwo Mojżesza; przewyższone i wypełnione zostało ono jednak przez Jezusa Chrystusa, w którym objawienie zbawie-

¹⁰ Por. w tym celu wielkie dzieło I. de la Potterie, *La verité dans saint Jean I*, Rom 1977 s. 117—241. Idąc za monografią S. A. Panimolle, *Il dono della Legge e la Grazia della Verità*, Rom 1973, rozumie on to podwójne wyrażenie: „łaska i prawda” jako „łaskę prawdy”. Główny punkt ciężkości kładzie się tutaj na „prawdę”, którą pojmuje się jako eschatologiczne Objawienie przyniesione przez Jezusa Chrystusa.

nia dla wszystkich ludzi i wszystkich czasów stało się wydarzeniem. Logos jest w ten sposób ostatnim Słowem Boga skierowanym do ludzkości, Jego pełnym Słowem, w którym wypowiada się On całkowicie. Jest to najważniejsze Słowo, w którym objawia On samego siebie. Potwierdza to ostatnie zdanie Prologu (w. 18), które zostało umieszczone przez ewangelistę; posiada ono charakter komentarza i ujaśnienia: Nikt Boga nie widział; Jednorodzony, który jest Bogiem (czytając inaczej: Jednorodzony Syn), który jest w łonie Ojca, przyniósł pouczenie. Także i za tym sformułowaniem kryją się z pewnością wspomnienia objawienia z Synaju — Mojżesz bowiem również usiłował widzieć Boga (Wj 33, 18-23). To jednak, co w Starym Testamencie było najwyżej cieniem rzeczy przyszłych, staje się w Jezusie Chrystusie promieniującym światłem Boskiego samoobjawienia się.

Czym jednak jest Objawienie — zbawcze Objawienie w Jezusie Chrystusie? Pozwólmy się jeszcze raz pouczyć przez wdzięcznie odpowiadającą gminę. „Łaskę po łasce” przyjęła ona z pełni Słowa, które stało się ciałem. Brzmi to najpierw rzeczywiście jako coś, co jest bliżej nieokreślone, nawet gdy się wspomina starotestamentalne sformułowania, jak na przykład: „pełnia Twojej łaski” (Ps 5, 8; 69, 14), „pełnia Twojego zmiłowania” (Ps 51, 3) i inne. Kontekst wskazuje jednak na coś określonego, a mianowicie na to, co Logos, „pełne łaski i prawdy” udostępnił i użyczył wierzącym podczas swego ziemskiego zamieszkiwania wśród ludzi. Jest to temat całej Ewangelii Janowej, której treść przyjmuje się w dziękczynnej Pieśni gminy. Nie mówi się tutaj o „łasce”, lecz o „prawdzie” i „życiu”. Syn przyniósł prawdę, która wyzwala (8, 32; por. 36) i dzięki tej prawdzie udostępnia On prawdziwe, Boskie życie. „Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne” (3, 36). W swojej własnej Osobie objawia nam Syn prawdę Boga; On sam jest „prawdą” i „życiem”. W ten sposób staje się dla nas „drogą” do Ojca (14, 6). W taki też sposób „Objawienie” Boże, które zostało nam umożliwione w Jezusie Chrystusie, jest niczym innym, jak zaofiarowaną — przez Niego i w Nim — możliwością odnalezienia Boga, a w Bogu nas samych. Kiedy idziemy za Tym, który wie „skąd” przyszedł i „dokąd” idzie (8, 14), znajdujemy sens również naszej egzystencji. Ale nie tylko to wchodzi w rachubę; w Nim osiągamy także cel, gdyż On — objawiając nam sens naszego życia — daje nam w darze Boskie życie, które wprowadza nas w życie Boga. Jest to ciągły i postępujący proces, jak wskazuje na to „łaska po łasce” i jest to nieprzerwany nigdy strumień samoudzielania się Logosu wierzącym, którzy się na Niego otwie-

rają. Chodzi o coraz bardziej intensywne napełnianie się pełnią Boga.

Kiedy wychodzi się od dziękczynnej Pieśni gminy z zamiarem, by uchwycić związek hymnu o Logosie z wypowiedzią o Wcieleniu, wtedy wszystko jawi się w innej perspektywie. Nie mamy w tym wypadku do czynienia z opisem jakiejś „boskiej istoty”, ani też z gnostyckim „mitem”, lecz ze spojrzeniem ukierunkowanym na Chrystusa, który przyszedł historycznie, a teraz przebywa u Ojca. Dla swoich wierzących jest On źródłem światła i życia. Jego ziemski czas, kiedy to „mieszkał” On wśród ludzi, nabiera najwyższej doniosłości, gdyż właśnie wtedy — przez swoje słowo i działanie — objawił On Ojca i spełnił powierzone Mu dzieło (por. 17, 4; 19, 30). Janowa gmina spogląda również na ziemskiego Jezusa, ale jest to spojrzenie wiary, w którym — w ziemskim człowieku, Jezusie posłanym przez Ojca — rozpoznaje ona Syna Bożego, złączonego z Ojcem. W celu wyjaśnienia Jego prawdziwej istoty korzysta ona ze spekulacji mądrościowej, lub też odnoszącej się do Logosu i przenosi ją na Osobę Jezusa. Tylko w taki sposób może gmina pojąć, że człowiek Jezus przyniósł pełne i ostateczne Objawienie o zbawieniu. On jest ostatnim i trwałym Słowem Boga dla ludzkości. Właśnie tę prawdę chce gmina poświadczyć: z Jego pełni wszyscyśmy otrzymali, łaskę po łasce.

tłum. ks. Kazimierz Czulak SAC